

Sygn. akt I C 138/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 kwietnia 2019 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie, I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSO Jacek Bajak

Protokolant: sekretarz sądowy Justyna Chojecka

po rozpoznaniu w dniu 24 kwietnia 2019 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z **powództwa A. B.**

przeciwko **P. B., M. B.**

o ustalenie

oddala powództwo.

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 10 lutego 2017 r. wniesionym przeciwko rodzicom – P. i M. B., powódka A. B. zażądała ustalenia, że przynależy do płci męskiej. W uzasadnieniu wskazała, że przez całe życie odczuwała niezgodność pomiędzy płcią prawną - żeńską, uwidocznioną w akcie urodzenia, a płcią odczuwalną - męską. Od 17 r.ż. funkcjonuje w społeczeństwie jako osoba płci męskiej. W 2013 r. zdiagnozowano u niej transseksualizm typu kobieta-mężczyzna.

W odpowiedzi na pozew złożonej w dniu 26 maja 2017 r. pozwani wskazali, że do ukończenia przez córkę 17 r.ż. nie zauważyli żadnych oznak niezgodności pomiędzy jej płcią prawną a odczuwalną. W ich ocenie wątpliwości powódki w tym zakresie pojawiły się w wyniku wejścia w środowisko (...) i naśladowania nowo poznanych znajomych w wyglądzie, zachowaniu i światopoglądzie. Wówczas nastąpił kryzys tożsamości powódki, co doprowadziło także do autodestrukcji psychicznej – powódka okaleczała się, borykała z depresją. Podejmowane przez rodziców próby pomocy nie doprowadziły do zmiany sytuacji. W końcu powódka rozpoczęła terapię i podjęła starania zmierzające do zmiany płci (k. 47).

Sąd ustalił, co następuje:

Powódka A. B. urodziła się w dniu (...) W akcie urodzenia w miejscu płci wpisano Kobieta. Jej rodzicami są P. i M. B. (akt urodzenia, k. 4).

W wieku 17 lat powódka zaczęła kwestionować przynależność do płci żeńskiej i określać siebie jako osobę płci męskiej. Wątpliwości powódki w tym zakresie zbiegły się z rozpoczęciem nauki w liceum i wejściem w nowo poznane towarzystwo osób (...). Powódka zaczęła naśladować nowych znajomych w wyglądzie, zachowaniu, przejęła ich światopogląd (zeznania pozwanych, k. 63-63verte).

W dniu 17 grudnia 2013 r. powódka zgłosiła się do Poradni Seksuologicznej i Patologii Współżycia. Była konsultowana psychiatrycznie i psychologicznie. Rozpoznano u niej transseksualizm typu K/M (zaświadczenie, k. 5).

Przeprowadzone przez powódkę badania cytogenetyczne wykazały prawidłowy kariotyp żeński (wynik badania cytogenetycznego, k. 6). Powódka nie cierpi, ani nie cierpiała z powodu zaburzeń hormonalnych, czy innych

schorzeń somatycznych oddziałujących na postrzeganie siebie (wyniki badań, k. 7-15). Aktualnie powódka przyjmuje testosteron (k. 5, 7, zeznania powódki, k. 63).

Powódka cierpi na zespół dezaprobaty płci, ujawnia tożsamość transseksualną. Biegły sądowy z zakresu seksuologii rozpoznał u powódki aseksualność i niedojrzałość psychoseksualną, a także transseksualizm typu K/M. Według biegłego rozbieżność pomiędzy płcią biologiczną i psychiczną powódki ma charakter trwały, brak jest jednak podstaw do oceny, czy ma ona również charakter nieodwracalny, tj. jak powódka będzie funkcjonowała w roli męskiej i czy znajdzie satysfakcję w relacjach partnerskich (opinia biegłego sądowego, k. 75-83).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wymienionych powyżej, złożonych do akt sprawy dokumentów, które uznał za wiarygodne, bowiem żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości, nie budziły one także wątpliwości Sądu. Sąd oparł się także na zeznaniach stron (k. 63-63 verte) oraz opinii biegłego sądowego z zakresu seksuologii (k. 75-83).

Sąd dał wiarę zeznaniom pozwanych – rodziców powódki, którzy jako osoby najbliższe, dysponowali wiedzą w zakresie ujawnienia się u powódki rozbieżności pomiędzy płcią biologiczną i psychiczną i jej stanu psychicznego zdobytą w sposób bezpośredni – z własnych obserwacji. Sąd ocenił ich zeznania jako obiektywne i mogące stanowić pełnowartościowy materiał dowodowy.

Zeznania powódki Sąd ocenił jako wiarygodne częściowo. Wątpliwości Sądu budzi twierdzenie powódki o braku identyfikacji z własną płcią już od najmłodszych lat, szczególnie w kontekście rozbieżności z zeznaniami rodziców, którzy wskazali, że powódka zaczęła kwestionować przynależność do płci żeńskiej dopiero w liceum, a wcześniej nie zauważyli, aby miała jakikolwiek wątpliwości w tym zakresie. Powódka w toku przesłuchania przyznała, że nasilenie rozbieżności w identyfikacji własnej płci nastąpiło w liceum.

Opinię sporządzoną przez powołanego w sprawie biegłego sądowego seksuologa – prof. dr hab. n. med. Z. S., Sąd ocenił jako rzetelną, sporządzoną z wykorzystaniem wszelkich danych dostępnych w aktach sprawy, jak również po przeprowadzeniu badania przedmiotowego powódki, popartą rzeczową, wyczerpującą argumentacją. Wnioski opinii są sformułowane w sposób przystępny i zrozumiały, co pozwoliło na ustalenie okoliczności wymagających wiedzy specjalnej. W ocenie Sądu brak jest podstaw do podważania prawidłowości przedstawionych przez biegłego wniosków, zatem sporządzoną przez niego opinię należało uznać za istotny i obiektywny dowód w sprawie.

Sąd zważył, co następuje: powództwo podlegało oddaleniu.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że w ocenie Sądu w aktualnie obowiązującym porządku prawnym brak jest normy prawa materialnego, która dawałaby podstawę do orzekania w przedmiocie tzw. sądowej zmiany płci. Część doktryny i orzecznictwa sądowego, w tym niektóre składy orzekające Sądu Najwyższego (uchwały z dnia 8 maja 1992 r. w sprawie o sygn. akt III CZP 40/92 oraz z dnia 22 września 1995 r. w sprawie o sygn. akt III CZP 118/95), opowiada się za dopuszczalnością dochodzenia w procesie ustalenia płci transseksualisty w drodze powództwa o ustalenie w oparciu o art. 189 k.p.c. Zdaniem Sądu przepis ten nie może być podstawą orzekania w niniejszej sprawie. Art. 189 k.p.c. stanowi, że powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. W doktrynie nie ma jednoznacznej koncepcji, co do tego, czy płeć jest elementem stanu osobistego czy stanu cywilnego człowieka. Większość komentatorów uznaje ją za element stanu cywilnego, choć według J. I. płeć może być uznana wyłącznie za stan osobisty człowieka (J. I., Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz, red. B. D., J. I., W. 1975). Niezależnie od powyższego, nie sposób kategoryzować płci jako prawa, czy też stosunku prawnego, którego istnienie lub nieistnienie można ustalić w procesie sądowym na żądanie powoda. W doktrynie i orzecznictwie uznano, że przynależność do płci należy traktować jako dobro osobiste (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 1991 r., sygn. akt III CRN 28/91, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 kwietnia 2004 r., sygn. akt I ACa 276/04). Jednak przyjęcie takiej koncepcji w dalszym ciągu w żaden sposób nie legitymizuje tzw. sądowej zmiany płci w trybie art. 189 k.p.c. Znamiennym w kontekście pojawiających się wątpliwości w zakresie tej koncepcji jest fakt, że w uchwale z dnia 22 września 1995 r., w której Sąd Najwyższy potwierdził dopuszczalność dochodzenia ustalenia płci na podstawie art. 189 k.p.c., odszedł jednocześnie od konstrukcji dobra osobistego jako uzasadniającego

możliwość ustalenia płci na podstawie tego przepisu. W konsekwencji, w uchwale mowa jest wyłącznie o ustaleniu płci, bez powoływania się na konstrukcję dobra osobistego w postaci poczucia przynależności do danej płci.

Pojęcie płci, choć występuje w przepisach prawa, nie zostało w nich zdefiniowane. Brak jest zatem podstaw do określania terminu płeć człowieka w inny sposób niż w nawiązaniu do morfologiczno-biologicznej budowy jego ciała. W medycynie przez pojęcie płci rozumie się zespół cech samiczych (płeć żeńska) albo samczych (płeć męska) warunkujących rozród płciowy. Wedle innej definicji jest to zespół cech, które w obrębie gatunku odróżniają osobniki męskie, produkujące plemniki oraz osobniki żeńskie, produkujące komórki jajowe (K. Imieliński, S. Dulko, M. Filar, *Transpozycje płci. Transseksualizm i inne zaburzenia identyfikacji płciowej*, Kraków 2001, s. 3). Medycyna, a za nią prawo, dokonują zatem w tym zakresie oceny arbitralnej, de facto determinując płeć na podstawie wyglądu zewnętrznych narządów płciowych. Sąd zdaje sobie sprawę, że rozróżnianie wyłącznie dychotomicznego podziału płci napotyka pewne trudności – w naturze występuje bowiem tzw. interseksualizm (hermafrodytyzm, obojnactwo), w którym organizm posiada zarówno cechy płciowe męskie, jak i żeńskie. Złożoność procesu determinowania płci nie pozwala zatem zakładać, że przebiega on zawsze bez zakłóceń, a w konsekwencji, że płeć zewnętrznych narządów płciowych zawsze odpowiada pozostałym cechom płci, w tym psychicznym. Medycynie znane jest przecież zjawisko transseksualizmu, z którym mamy do czynienia w niniejszej sprawie, tj. zjawisko transpozycji płci człowieka, w której płeć metrykalna (biologiczna) nie jest zgodna z płcią psychiczną, a poczucie tej niezgodności ma charakter trwały i nieodwracalny.

Idąc dalej, pomimo rozwoju nauki, klasyfikowania i opisywania odstępstw od klasycznego podziału płci, prawo polskie nadal (choć ten problem obecny jest w polskiej przestrzeni prawnej od kilkudziesięciu lat – pierwsze znane orzeczenie dotyczące zaburzeń identyfikacji płci zostało wydane przez Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy w dniu 24 września 1964 r., sygn. akt II Cr 515/64) nie zostało dostosowane do realiów pod tym względem. Rozwiązanie przyjęte przez Sąd Najwyższy w powołanej powyżej uchwale z dnia 22 września 1995 r. w sprawie o sygn. akt III CZP 118/95 jest próbą sztucznego wykreowania możliwości tzw. sądowej zmiany płci, pomimo braku przepisów prawa w tym zakresie. O poszukiwaniu przez judykaturę tymczasowych rozwiązań tego problemu prawnego świadczy także stanowisko zaprezentowane przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 22 marca 1991 r. w sprawie o sygn. akt III CRN 28/91, w którym wskazano, że judykatura winna dążyć do wykorzystania wszelkich możliwości interpretacyjnych i wykładni obowiązujących przepisów prawnych pozwalającej na uwzględnienie dążeń ludzi odczuwających sprzeczność między płcią pożądaną a płcią biologiczną wpisaną do aktu urodzenia. W ocenie Sądu nie jest jednak rolą judykatury kreowanie sztucznych konstrukcji prawnych w sytuacji „nienadążania” prawa za rzeczywistością. Obowiązek uregulowania tak ważnej społecznie kwestii ciąży na ustawodawcy.

Analizując braki koncepcji przedstawionej przez Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 22 września 1995 r., odwołać należy się także do słusznego poglądu J. I., któremu dał wyraz w swej krytycznej glosie do powołanej powyżej uchwały (OSP 1996 nr 4, poz. 78), zwracając uwagę na to, że rodzice nie mają interesu prawnego dotyczącego realizowania przez ich dziecko prawa do płci, a ich faktyczne zainteresowanie ma charakter raczej interesu uczuciowego, czy też moralnego. Zmiana płci dziecka w żaden sposób nie wpływa na sytuację prawną rodziców, którzy z jurydycznego punktu widzenia nie są zainteresowani wynikiem postępowania. Zatem w istocie brak jest w tym postępowaniu podmiotu posiadającego przeciwny interes – występuje jedynie pozorność sporu. W związku z tym J. I. sprzeciwia się dokonywaniu zmiany płci w postępowaniu procesowym, a jako właściwy tryb wskazuje tryb sprostowania aktu urodzenia na podstawie art. 31 ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego. Takie postępowanie wykluczył jednak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 22 czerwca 1989 r., wydanej w sprawie o sygn. akt III CZP 37/89, w której wskazano, że występowanie transseksualizmu nie stanowi podstawy sprostowania w akcie urodzenia wpisu określającego płeć, niezależnie od wcześniejszej terapii, a nawet dokonanego już zabiegu chirurgicznego. Uzasadnieniem takiego stanowiska było stwierdzenie, że akty stanu cywilnego mają charakter deklaratoryjny, ich treść stwierdza stan prawny, jaki powstał z mocy określonych zdarzeń prawnych. Do takich zdarzeń nie można zaliczyć transseksualizmu, bowiem jego występowanie polega na zmianie stanu psychicznego, a nie stanu prawnego człowieka. Sprostowanie aktu cywilnego możliwe jest wyłącznie w razie błędnego lub nieścisłego jego zredagowania. Sprostować można jednak tylko to, co było błędne od początku, tj. w dacie

sporządzenia aktu (*ex tunc*). Sąd Najwyższy *expressis verbis* wskazał, że żaden przepis w polskim porządku prawnym nie daje podstawy do tzw. sądowej zmiany płci. I tak w ocenie Sądu Okręgowego pozostaje do dnia dzisiejszego.

Wątpliwości dotyczące interesu rodziców w przydzielaniu im statusu osoby pozwanej w procesie o ustalenie płci zostało wyrażone także w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2013 r. (I CSK 146/13, LEX nr 1415181), w którym wskazano, że płeć dziecka nie ma znaczenia dla treści praw i obowiązków rodziców wobec niego i odwrotnie. Wobec powyższego należałoby uznać, że przyjęta w drodze orzecznictwa ścieżka sądowej zmiany płci w nieuzasadniony, nieusprawiedliwiony żadnymi konstytucyjnymi wartościami sposób ogranicza prawo do prywatności osoby dokonującej tej zmiany w rozumieniu art. 47 Konstytucji RP (J. K., J. P., Wątpliwości konstytucyjne w zakresie sądowej procedury zmiany płci, *Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ* 2017/2, ISSN 1689#9601).

Reasumując powyższe rozważania, Sąd stoi na stanowisku, że brak jest w polskim porządku prawnym podstawy prawnej, która upoważniałaby do orzekania w procesie o zmianie płci, a zatem powództwo wywiedzione przez powódkę nie mogło zostać uwzględnione.

Nawet gdyby przyjąć koncepcję, że art. 189 k.p.c. może jednak stanowić taką podstawę, wskazać trzeba, że powódka nie wykazała w toku postępowania, a na niej z mocy art. 6 k.c. spoczywał ciężar dowodu, że rozbieżność pomiędzy płcią biologiczną i psychiczną ma w jej przypadku charakter trwały i nieodwracalny. Biegły w swej opinii wskazał, że brak jest podstaw do oceny ujawnionej u powódki rozbieżności jako nieodwracalnej. Wątpliwość biegłego budzi to, jak powódka będzie funkcjonowała w męskiej roli. Należy mieć na uwadze, jak wynika ze zgromadzonego w aktach materiału dowodowego, a w szczególności z zeznań pozwanych oraz samej powódki, że powódka zaczęła kwestionować przynależność do płci żeńskiej w drugiej klasie liceum, w wieku 17 lat. Powódka, zeznając, wskazywała, co prawda, że odczuwała rozbieżność pomiędzy płcią biologiczną a psychiczną już od najmłodszych lat, nie precyzując jednak od kiedy konkretnie, mimo tego w toku przesłuchania przyznała, że dopiero w liceum postanowiła funkcjonować w społeczeństwie w męskiej roli. Rodzice powódki jej przemianę odczytali jako nagłą i związaną ze środowiskiem, w którym powódka przebywała w liceum, przyjmując jego sposób zachowania oraz światopogląd. Wskazali, że nie zauważyli, aby powódka wcześniej kwestionowała swoją płeć biologiczną. Powyższe, młody wiek powódki oraz niejednoznaczna opinia biegłego w zakresie charakteru rozbieżności pomiędzy płcią biologiczną a psychiczną u powódki, budzą wątpliwości Sądu w zakresie wykazania przesłanek niezbędnych do ustalenia, że powódka przynależy do płci męskiej.

Mając powyższe na względzie orzeczono jak w sentencji.